



AMIGA 600HD

Przez pierwsze kilka lat swego istnienia Amiga właściwie się nie zmieniała. Była wolna (jak na dzisiejsze czasy), nie miała twardego dysku. Dwa lata temu firma Commodore wypuściła na rynek Amigę 3000, mającą być komputerem dla ludzi potrzebujących Amigi do pracy – A500 i A2000 miały zaś stać się komputerami czysto domowymi. Nieco podobna sytuacja jest teraz, gdy od siedmiu lat nie zmieniają się możliwości graficzne Amigi - Commodore ponownie podejmuje próbę zróżnicowania rynku Amigi, zaś dwie skrajności mają reprezentować Amigi 600 i 4000.

O Amidzie 600 mówi się już od dawna. Przez jednych uważana jest za dobre posunięcie, przez innych – za totalny niewypał. Atmosferę podgrzała w dodatku informacja, jakoby Commodore miało zupełnie zaprzestać produkcji Amigi 500 i skoncentrować się tylko na A600. Ucieszyłem się więc, gdy Amiga 600 przypadła mi do testowania – męczyłem ją kilka tygodni, teraz zaś przyszedł czas, bym podzielił się z Czytelnikami swoimi wrażeniami.

OD POCZĄTKU

Od początku, a więc od etapu rozpakowywania. Pudło A600 jest równie małe, jak ona sama. Oprócz komputera mieszczą się w nim zasilacz, myszka, cztery dyskietki i trzy książki, w tym jedna dość sporych rozmiarów. Dyskietki to Workbench 2.0, Extras 2.0, Fonts oraz A600HD Install.

Na dwóch pierwszych znajduje się pełny zestaw plików systemowych, począwszy od komendy "DIR" a skończywszy na programie do kompletnego konfigurowania twardego dysku. Trzeci dysk, Fonts, już od samego pojawienia się Workbench'a w wersji 2.04 stanowi dla wielu zagadkę. Otóż zawiera on trzy wektorowe czcionki w standardzie AGFA Compugraphic - Times, Triumvirate oraz LetterGothic. Są one tam, bo wiem system w wersji 2.0 został przystosowany do współpracy z w pełni skalowalnymi, wektorowymi fontami. Zresztą przy użyciu dostarczanego z Amigą programu „Fontain” można wygenerować sobie wersje bitmapowe, bowiem na zwykłej, nie przyspieszonej Amidzie czas dostępu do czcionek wektorowych jest potwornie długi.

Pozostał jeszcze czwarty dysk. Zawarte na nim programy służą tylko do jednego – przy ich pomocy możemy dokonać pełnej konfiguracji i instalacji twardego dysku. Na tym ich rola się kończy. Na „twardysku” A600 jest już firmowo instalowane oprogramowanie systemowe, i dla niektórych InstallDisk może wydać się zupełnie zbędny. Może on jednak przydać się, gdy zechcemy wymienić pliki systemowe na nowsze, na przykład gotowy już Workbench 2.1.

Jak wcześniej wspominałem, z Amigą 600 otrzymałem trzy książki. Dwie z nich były w jakimś dziwnym języku (chyba po szwedzku), trzecia – po angielsku. Pierwsza książka zawiera absolutne podstawy – co gdzie się podłącza, gdzie szukać na klawiaturze klawisza RETURN itd. Druga wyjaśnia zasady pracy z Amigą – jak poruszać się po systemie, jak obsługiwać twardego dysk. Natomiast trzecia, ta po angielsku, zawiera szczegółową instrukcję pracy z systemem operacyjnym i może się bardzo przydać. Wszystko jest w niej wyjaśnione przejrzysto i dokładnie, a w dodatku zilustrowane dziesiątkami wydruków z ekranu.

Dołączoną literaturę oceniam bardzo wysoko, szkoda tylko, że nie jest ona w naszym ojczystym

języku, a przynajmniej w całości w zrozumiałym dla wielu angielskim.

CO NOWEGO

Amiga 600 jest bardzo mała (na przykład od A500 jest aż o kilkanaście centymetrów węższa), wszystkie jej układy upakowano na niezwykle małej płycie głównej. Za ową miniaturyzację trzeba jednak zapłacić: otóż tylko kość zawierająca ROM jest umieszczona w podstawie. WSZYSTKIE pozostałe kości lutowane są techniką montażu powierzchniowego. Korzyści z tego są takie, że płyta może być niezwykle mała, a koszty produkcji są bardzo niskie. Do wad należy fakt, że sprzęt tak wykonany jest praktycznie nienaprawialny. Po pierwsze kostki zastosowane w A600 muszą się – ze względu na technikę montażu – różnić od tych, które są montowane w zwykłych Amigach. Oznacza to, że 95% „punktów serwisowych” oświadczy od razu, że nie ma części. To jednak nie jest jeszcze największy problem. Zwykłą Amigę naprawia się (przynajmniej w Polsce) wyciągając po kolei układy scalone i wkładając na ich miejsca sprawdzone, na pewno dobre. Gdy zadziała – usterka jest wykryta. Nie da się tego manewru przeprowadzić przy serwisie A600 – trzeba mieć specjalizowany sprzęt, który przetestuje układy bez odrywania ich od płyty głównej. Odlutowanie układu, gdy ma się specjalną lutownicę, jest dość proste. Gorzej jest z przylutowaniem – to już praca dla zegarmistrza. Zresztą w praktyce rzadko zdarza się, by udało się przeprowadzić taką operację – mam na myśli odlutowanie układu i zamontowanie go z powrotem – więcej niż raz bez uszkodzenia jego lub ścieżek na płycie.

Na Zachodzie, gdzie serwis jest wyposażony i szkolony przez producenta, z pewnością będzie łatwiej o naprawę A600. Podejrzewam co prawda, że płytę główną A600 będzie się tam traktowało jako jednorazówkę i po prostu wymieniało w całości. W każdym razie w Polsce, przy dzisiejszym poziomie usług serwisowych, A600 po upływie gwarancji jest komputerem dla ryzykantów. Bardzo daleki jestem jednak od dyskwalifikowania jej z tego powodu – w końcu Amigi nie psują się zbytnio, a jeżeli już, to nie bez powodu.





No ale miałem pisać o tym, w co nowego wyposażono A600. Liczące się nowości są dwie. Pierwszą z nich to gniazdo krzemowych kart pamięci PCMCIA. Jak na razie są one jeszcze wynalazkiem znanym dla wielu tylko z słyszenia, warto więc chyba poświęcić im kilka linijek.

Karta PCMCIA wielkością przypomina kartę kredytową, jest jednak nieco grubsza. Zapisywane na niej dane nie są tracone po wyłączeniu zasilania komputera, zaś aktualnie wytwarzane karty mają pojemność do czterech megabajtów. Wydaje się, że karty te mogłyby zyskać sporą popularność, choćby z uwagi na ich doskonałe walory użytkowe (duża szybkość transmisji, małe rozmiary, przechowywanie danych po odłączeniu od komputera), jednak ich cena jest jak na razie bardzo wysoka - użyta przeze mnie do testów karta o pojemności 512 KB kosztowała prawie 300 dolarów.

Podłączona do A600 karta PCMCIA może pracować jako bardzo szybka stacja dysków, lub też symulować pamięć FAST. O ile mi wiadomo, używanie karty PCMCIA jest na razie jedynym sposobem uzyskania w Amidze 600 pamięci FAST, bowiem gniazdo pod klawiaturą z założenia służy do rozbudowy CHIP-RAM.

Warto tu jeszcze wspomnieć o jednej ciekawej rzeczy. Użył przy testach kartę pożyczylem od szefa, używającego jej do swego palmtopa firmy Hewlett Packard. Komputer ten stosuje takie karty jako coś w rodzaju mini-twardego dysku, przy czym format zapisu jest zgodny z MS-DOS. Otóż, z wykorzystaniem programu MultiDos, udało mi się odczytać na Amidze 600 dane zapisane przez palmtopa. Nie było również kłopotów z zapisem. Tak więc przy pomocy A600 można swobodnie (bez uciekania się do transmisji przez RS-232) przenosić dane pomiędzy palmtopem a Amigą (lub też Atari ST i IBM PC, których formaty Amiga „rozumie”).

Drugą ze wspomnianych nowości to sterownik dysków twardej AT-BUS. Możliwa jest dzięki niemu instalacja w A600 napędu dysku twardego w tym standardzie. Problem jednak w tym, że nie przewidziano podłączenia go z zewnątrz, zaś wewnątrz A600 jest tak mało miejsca, że konieczne jest kupno dysku 2,5-calowego, czyli bardzo małego i, co za tym idzie, niezbyt taniego.

W testowanym modelu A600HD, jak sama nazwa wskazuje, twardego dysku jest montowany fabrycznie. Poza tym, że wewnątrz ma napęd AT-BUS, Amiga 600HD NICZYM nie różni się od zwykłej A600. Warto tu jeszcze wspomnieć o niespodziance, jaką przyniosło pierwsze poważne przyznanie się ilości wolnego miejsca na dysku. Otóż, wbrew zapowiedzi na pudle, mówiącej o „20 MB HDD”, okazało się, że zamontowany napęd ma pojemność 30 MB.

Nieco mniej znaczącą nowością jest fabrycznie montowany w Amidze 600 modulator RF, dzięki któremu można na każdym telewizorze pracującym w systemie PAL odbierać obraz i dźwięk z Amigi.

Poza gniazdem PCMCIA, sterownikiem AT-BUS i modulatorem w Amidze 600 nie ma absolutnie nic nowego. Procesory specjalizowane mają dokładnie identyczne parametry jak te w Amigach 500+ i 3000. Tak więc graficzne i muzyczne możliwości Amigi 600 pozostały nie zmienione. Nie ulepszono także sterownika stacji dysków, a co za tym idzie, nadal nie ma możliwości zapisania na dyskietce więcej niż 880 KB.

Firma Commodore poszła po prostu na łatwisz - dodanie złącza PCMCIA i śmiesznie prostego interfejsu AT-BUS trudno bowiem zaliczyć do zmian rewolucyjnych. Amiga 600 jest komputerem czysto domowym, nie zmienia to jednak faktu, że od czasu,

gdz jej możliwości graficzne i muzyczne były rewelacyjne, minęło sporo lat i dziś nawet Atari (model Falcon) bije A600 na głowę.

PRAKTYKA

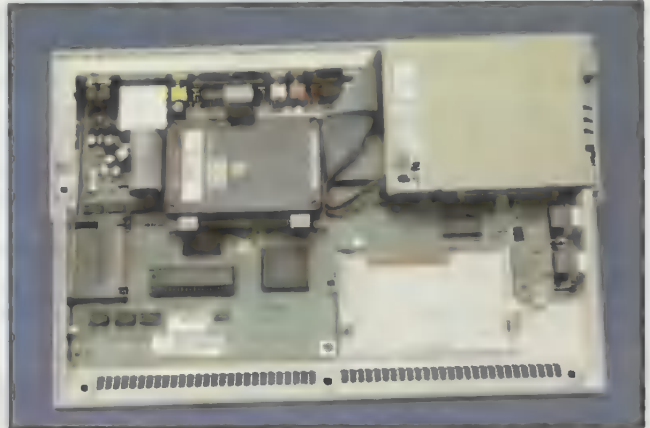
Wypada chyba zacząć od idealnej zgodności programowej A600 z A500+. Wynika to z faktu, że wszystkie elementy ją determinujące są w obu komputerach takie same. Niczym się nie różnią ich kości specjalizowane, dotyczy to również systemu operacyjnego. Wersja instalowana w Amidze 600 (2.05) ma co prawda nieco inne oznaczenie niż ta znana z A500+ (2.04), w praktyce jednak nie da się zauważyć jakichkolwiek różnic pomiędzy nimi.

Wśród nowych programów użytkowych nie natrafiłem na ani jeden nie działający na A600. Jeżeli były takie wśród starych, to już dawno wypuszczono poprawione wersje. Z pełną odpowiedzialnością twierdząc, że w odniesieniu do programów użytkowych problem niekompatybilności Amigi 600 praktycznie nie istnieje. Minimalnie gorzej jest z gramami i demami - nowości około 5% odmawia współpracy. Trzeba jednak pamiętać o starszym oprogramowaniu. Im starsza gra czy demo, tym większe prawdopodobieństwo, że Kickstart 2.0 mu się nie spodoba. Nie ma na to rady - nie widać jak na razie ofert instalacji dodatkowego ROM'u w Amidze 600. Wszystko wskazuje jednak na to, że pojawią się niebawem.

Warto też wspomnieć o twardej dysku. Trzeba pamiętać, że twardego dysku to napęd oraz sterownik, który składa się z części sprzętowej i programu sterującego. Zdarza się, że, mówiąc ogólnie, wszystkie te elementy nie współpracują z sobą idealnie. Objawiać się to może na przykład nieuzasadnionymi błędami tzw. walidacji dysku (uaktualniania mapy jego zajętości) lub po prostu tajemniczymi uszkodzeniami plików. Zdarza się też, że poprawnie na codzień pracujący „twardysk” żadnym sposobem nie chce się poddać optymalizacji. Na szczęście z dyskiem Amigi 600 nie było żadnych tego rodzaju kłopotów. Jako ciekawostkę mogę natomiast dodać, że program sterujący nim nazywa się ni mniej, ni więcej, tylko „scsi.device”. Przypominam, że napęd zainstalowany w A600 jest typu AT-BUS. Niestety, z powodu braku dodatkowego złącza, nie jest możliwe podłączenie więcej niż jednego napędu.

Odmienną natomiast sprawą są parametry „twardysku” Amigi 600. Szybkość transmisji raczej nie jest rewelacyjna. Dla porównania dodam, że bardzo przeciętny dysk twardej Supra osiąga prędkość trzy do pięciu razy większą, zaś jeden z lepszych, produkcji firmy GVP, w skrajnych przypadkach nawet dziesięć razy większą. Nie można jednak zapominać o tym, że zastosowany w A600 napęd należy do najmniejszych (mam oczywiście na myśli rozmiary), a przecież nic nie ma za darmo.

Ostatnia sprawa to możliwości rozbudowy. Nie są one olbrzymie. Pod klawiaturą, podobnie jak w A500, umieszczono złącze rozszerzenia pamięci. Wymaga ono specjalnego modułu, przy pomocy którego można rozbudować pamięć CHIP Amigi 600 do 2 MB. Niżej jak na razie nie wiadomo o jakichkolwiek innych modułach rozbudowujących możliwości A600. Co więcej, w komputerze tym nie ma szyny procesora, z której (w przypadku A500) korzysta 99% dopalaczy, dużych rozszerzeń pamięci, twardej dysków itd.



Tak prezentuje się A600 od środka

PODSUMOWANIE

Tekst ten piętnuje wiele wad Amigi 600 i niektórzy z Czytelników spodziewają się zapewne, że w tej chwili zdecydowanie odradzę kupno tego komputera. Otóż nie, Amiga 600 nie jest bowiem przeznaczona dla fanów grafiki czy w ogóle ludzi używających komputera do poważniejszych celów. Jest to maszyna DOMOWA, której najczęstszym zadaniem jest dostarczanie rozrywki dzieciom, a także może ona ułatwić głowie rodziny prowadzenie rachunków domowych czy też napisanie tekstu. Gdy spojrzymy na A600 w ten sposób, dojdziemy do wniosku, że nie jest ona takim złym posunięciem firmy Commodore. Jest bardzo mała, łatwa w podłączeniu i obsłudze, a przy tym oferuje niezłe możliwości graficzne i muzyczne, których jedynym zastosowaniem nie musi być uatrakcyjnianie mordowania kosmitów - dla Amigi napisano przecież wiele wartościowych programów edukacyjnych, które z powodzeniem będą pracować na A600.

ANDRZEJ BOBEK

ZALETY:

- + małe rozmiary
- + dość przydatne usprawnienia
- + wbudowany twardego dysku

WADY:

- niemal zerowe możliwości rozbudowy
- bardzo utrudniony serwis
- niezmiernie małe możliwości graficzne i muzyczne